

Łukasz Lewkowicz

Słowacja: fiasko referendum w sprawie zmiany konstytucji w cieniu kryzysu politycznego

21 stycznia 2023 r. na Słowacji odbyło się referendum dotyczące zmiany konstytucji, które miało umożliwić rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie przedterminowych wyborów. Inicjatywę zgłosiły i promowały przede wszystkim lewicowe partie opozycyjne. Natomiast obóz rządowy i część opozycji zbojkotowały ten swoisty plebiscyt polityczny. Następnego dnia Słowacka Państwowa Komisja Wyborcza potwierdziła nieważność referendum z powodu zbyt niskiej frekwencji. Jednocześnie należy podkreślić, że zdecydowana większość uczestników poparła zaproponowane zmiany w konstytucji. Dotychczas w historii współczesnej Słowacji odbyło się dziewięć referendum, z czego tylko jedno – referendum akcesyjne w 2003 r. – miało charakter wiążący.

Kryzys polityczny na Słowacji. Referendum odbyło się w cieniu trwającego od wielu miesięcy kryzysu rządowego. Jego głównym powodem od początku był ideowy i personalny spór pomiędzy dwiema głównymi partiami koalicyjnymi: zwycięską konserwatywną partią OĽaNO Igora Matoviča oraz liberalną partią SaS Richarda Sulíka. Od czasu powstania nowego centroprawicowego rządu w 2020 r. Słowacja borykała się z wieloma wyzwaniami, które tylko pogłębiały różnice polityczne wewnątrz koalicji. W pierwszej części kadencji rządzący musieli radzić sobie z pandemią i związanym z nią kryzysem gospodarczym, natomiast po agresji Rosji na Ukrainę także z falą uchodźców i poważnym kryzysem energetycznym. Przez cały ten okres partia SaS forsowała rozwiązania liberalne w polityce gospodarczej, partia OĽaNO stawiała zaś na transfery socjalne i aktywną politykę prorodzinną.

W marcu 2021 r., po aferze dotyczącej niekonsultowanego zakupu rosyjskiej szczepionki Sputnik V, doszło do rezygnacji Igora Matoviča z funkcji premiera (jego miejsce zajął kolega partyjny Eduard Heger). Natomiast na początku września 2022 r. SaS podjęła decyzję o wyjściu z koalicji rządzącej, co spowodowało powstanie na Słowacji rządu mniejszościowego. W połowie grudnia 2022 r. słowacka Rada Narodowa przegłosowała wotum nieufności wobec rządu Eduarda Hegera. Zgłosili je posłowie dwóch opozycyjnych ugrupowań: SaS oraz cieszącej się obecnie największym poparciem społecznym partii Hlas-SD. Wniosek poparło 78 posłów w liczącym 150 miejsc parlamencie. W kolejnych tygodniach rządzący podejmowali nieudane próby stworzenia nowej większości parlamentarnej. Według najnowszej deklaracji premiera Hegera przedterminowe wybory mają się odbyć 30 września 2023 r. (wcześniej prezydent Zuzana Čaputová proponowała termin elekcji w pierwszej połowie roku).

Od początku obecnej kadencji parlamentu opozycja podejmowała próby doprowadzenia do nowych wyborów i odzyskania władzy na Słowacji. Po raz pierwszy propozycja zorganizowania referendum dotyczącego skrócenia kadencji podjęta została przez lewicowe partie Smer-SD i Hlas-SD oraz związki zawodowe w 2021 r. Udało się wówczas zebrać ponad 500 tys. głosów poparcia (wymagane było 350 tys. podpisów). Podpisy zostały przekazane prezydent Čaputovej, która zwróciła się do Sądu Konstytucyjnego z zapytaniem o konstytucyjność referendum. Ostatecznie sędziowie uznali, że byłoby ono sprzeczne z przepisami słowackiej konstytucji i je odrzucili. Opozycja ponownie zgłosiła propozycję referendum w sprawie skrócenia kadencji Rady Narodowej w sierpniu 2022 r. Udało się wtedy zebrać ponad 400 tys. głosów poparcia. Inicjatorzy referendum zaproponowali dwa pytania, z których jedno odnosiło się do zmian w konstytucji umożliwiających rozpisanie przedterminowych wyborów, drugie zaś dotyczyło dymisji rządu Eduarda Hegera. Sąd Konstytucyjny zatwierdził pierwszą propozycję, natomiast drugie pytanie uznał za niekonstytucyjne. Ostatecznie prezydent Čaputová wyznaczyła termin referendum na 21 stycznia 2023 r.

Referendum w sprawie zmian w konstytucji. Według danych Słowackiej Państwowej Komisji Wyborczej z 22 stycznia 2023 r. w obecnym referendum wzięło udział 27,25% uprawnionych do głosowania (1 193 198 osób). Oznacza to, że plebiscyt jest nieważny, ponieważ inicjatorom nie udało się osiągnąć 50-procentowego progu frekwencyjnego. Wynik nie jest także wiążący dla Rady Narodowej. Jednocześnie należy podkreślić, że spośród prawie 1,2 mln osób, które wzięły udział w głosowaniu, 97,51% odpowiedziało na pytanie referendalne „tak”, zaledwie 1,5% głosujących zaznaczyło opcję „nie”, a mniej niż 1% głosów okazało się nieważnych. Zorganizowanie referendum kosztowało państwo 10,4 mln euro.

Udział w sobotnim referendum był również zróżnicowany regionalnie. Najwięcej osób uczestniczyło w nim w kraju trenczyńskim (ponad 36% głosujących), który jest tradycyjnym bastionem partii Smer-SD. Ponadprzeciętna liczba wyborców, bo aż 33%, przybyła do urn referendalnych w kraju żylińskim. Wyższą frekwencję zanotowano także na obszarach o tradycyjnie wysokim poparciu dla lewicy, takich jak: Kysuce, północna część kraju nitrzańskiego i północno-wschodnia Słowacja. W pozostałych regionach Słowacji udział wyniósł średnio poniżej 30% głosujących. Najmniej osób poszło do urn w kraju bratysławskim – niecałe 22%. Stosunkowo słaba frekwencja była również na terenach zamieszkałych przez mniejszość węgierską w południowej części Słowacji.

Przedstawiciele koalicji rządowej i części opozycji (m.in. liberalnej partii Progresywna Słowacja czy SaS) od początku bojkotowali udział w referendum. Ambiwalentny stosunek do tego plebiscytu prezentowała prezydent Čaputová. Przewodniczący SaS Richard Sulík określił referendum „najbardziej bezużytecznym w historii Słowacji”. Podczas trwania referendum kilku polityków partii OĽaNO opublikowało posty w mediach społecznościowych, w których pokazywali, że zamiast głosować poświęcają czas rodzinie lub pracom domowym. Swoją interpretację wyników referendum przedstawił również lider OĽaNO Igor Matovič. Jego zdaniem, pokazały one, że sondaże mówiące o niskim poparciu dla obecnego rządu są nieprawdziwe. Po ogłoszeniu wyników referendum politycy OĽaNO ogłosili, że Słowacy „powiedzieli zdecydowane nie powrotowi mafii”. Stwierdzili również, że bardzo niska frekwencja świadczy o negatywnej ocenie rządów Roberta Fico i odrzuceniu przez społeczeństwo ewentualnego powrotu lewicy do władzy. Przewodniczący klubu parlamentarnego OĽaNO, Michal Šipoš, w oświadczeniu dla mediów stwierdził, że „wyniki referendum są dowodem na to, że w społeczeństwie nie ma woli skrócenia kadencji, jak twierdzi Robert Fico”. Rządzący określili referendum również jako kampanię wyborczą opozycji na koszt podatnika.

Postawa rządzących została wykorzystana przez Smer-SD jako uzasadnienie fiaska frekwencyjnego referendum. Lider tej partii Robert Fico już w sobotę oskarżył media, prezydent Čaputová, premiera Hegera oraz marszałka parlamentu Borisa Kollára (Sme rodina) o namawianie Słowaków do jego bojkotu. Zdaniem Ficy, do niskiej frekwencji przyczynił się również źle dobrany termin referendum, który spowodował zbyt krótki czas na prowadzenie prorferendalnej kampanii, teoretycznie bowiem mogło się ono odbyć nawet 12 lutego 2023 r.

Natomiast lider wspierającej referendum partii Hlas-SD Peter Pellegrini jako powód niskiej frekwencji podał zbyt mocne utożsamianie plebiscytu z partią Smer-SD. Jego zdaniem, wielu wyborców niewspierających partii Roberta Fico mogło się w ten sposób zniechęcić do udziału w referendum. Podkreślił, że w przyszłości organizacja kolejnego referendum powinna być bardziej bezstronna i nieupartyjniona. Oprócz wspomnianych partii lewicowych referendum poparły także inne partie opozycyjne, takie jak prawicowa Słowacka Partia Narodowa oraz skrajnie prawicowa Republika.

Wnioski

- Referendum w sprawie zmian w konstytucji zostało przez słowackich polityków potraktowane jako swoisty plebiscyt poparcia zarówno dla inicjujących go partii lewicowych (głównie Smer-SD), jak i koalicji rządowej. Z jednej strony nie udało się pokonać progu frekwencyjnego i referendum nie ma mocy wiążącej, co należy traktować jako klęskę lewicy. Z drugiej zaś strony do pójścia do urn zmobilizowano blisko 1,2 mln osób, które w zdecydowanej większości poparły proponowane zmiany w konstytucji, co niewątpliwie jest dużym sukcesem politycznym inicjatorów plebiscytu.

- Do planowanego terminu przedterminowych wyborów parlamentarnych (30 września) należy spodziewać się na Słowacji permanentnej kampanii wyborczej. Rezultat referendum będzie niewątpliwie wykorzystywany przez różne strony sporu politycznego. OĽaNO będzie interpretowała go jako klęskę Roberta Fico i pokaz niechęci społeczeństwa do jego powrotu do władzy. Natomiast lider Smer-SD będzie widział w słabej frekwencji spisek polityków rządzącej koalicji i nieprzychylnych mu mediów. Faktyczny efekt ostatniego referendum będzie można zobaczyć dopiero w badaniach opinii publicznej przeprowadzonych w najbliższych tygodniach.
- W kolejnych miesiącach debatę publiczną zdominują tematy gospodarczo-energetyczne, takie jak: wysoka inflacja, rosnące ceny energii, transfery socjalne i pomoc dla przedsiębiorców, a także polityka wobec Ukrainy. Do planowanego terminu przedterminowych wyborów parlamentarnych główne kierunki polityki zagranicznej Słowacji i aktywna pomoc dla Kijowa zostaną z dużym prawdopodobieństwem zachowane. Po wyborach władzę przejmie jednak najprawdopodobniej koalicja z dominującą rolą Hlas-SD Petera Pellegriniego (w nowym rządzie znajdzie się zapewne jeszcze m.in. Smer-SD). Może to oznaczać utrzymanie polityki socjalnej obecnego gabinetu, ale jednocześnie zmiany w polityce zagranicznej państwa i większy dystans wobec pomocy Ukrainie.